

Naturalną  
konsekwencją  
ograniczenia  
wpływów  
samorządów wydaje  
się wprowadzenie  
podatku  
katastralnego  
w ciągu jakichś  
dwóch lat – uważa  
dr Marcin Włodarski  
str. 6–8

# Będzie nowy podatek?



Dokończenie ze str. 7

To jest krok w dobrym kierunku, ale generalnie prawo powinno być sformułowane tak, żeby nie dochodziło do samowoli budowlanych. Bo to najczęściej jest działanie z premedytacją. Ktoś, kto wie, że nigdy nie dostanie pozwolenia, woli szybko zbudować, a potem czekać na legalizację. Część osób robi to zaś ze zwykłej niewiedzy.

#### Czy legalizacja samowoli utrzyma się w projekcie prawa budowlanego?

Myszę, że jest bardzo dobrze sprzedawaną politycznie informacją. Ja bym jednak uzależnił legalizację od skali samowoli, żeby nie każdą z nich legalizować – tylko te małe, nieświadome. Na przykład gdy ktoś nie wiedział, że nie może aż tak bardzo rozbudować swojego domu, ale nie miał wielkiego przysporzenia z tego tytułu, bo po prostu chciał mieć większy dom na własne potrzeby i dobudował pokój. Nie powinna być jednak zalegalizowana budowa bez pozwolenia apartamentowca na działce rolnej. Znam przykład działki w Warszawie, gdzie plan zagospodarowania przestrzennego pozwala zbudować dom jednorodzinny, a został wybudowany 10-piętrowy blok. Mieszkania zostały sprzedane, po czym wszczęto postępowanie, żeby wyburzyć blok. Została zrealizowana inwestycja zupełnie niezgodnie z planem i co z nią zrobić? Zalegalizować ze względu na tych, którzy kupili mieszkania? Nie wprowadzałbym aktu abolicyjnego legalizującego wszystko.

#### Myśli pan, że możemy się spodziewać jakiejś legislacyjnej bomby jeszcze w tej kadencji?

Jeśli chodzi o projekt nowej ustawy planistycznej, rząd wysyduje reakcję. Mamy okres wakacyjny, zbliża się przerwa w pracach parlamentu, więc jeśli będzie opór – a myślę, że będzie – to rząd poczeka na okres powyborczy. Ale po wyborach będziemy mogli wrócić do tematu podatku katastralnego pod inną nazwą, KOWR-u (Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa), jeśli coś się znowu w projekcie KOWR nie uda, to będzie szybka nowelizacja... W kwestii prawa budowlanego myślę, że gdyby minister odpowiedzialny za budownictwo miał silniejszą pozycję w rządzie, to mógłby zrobić coś mocniejszego. A minister Andrzej Adamczyk mocnej pozycji nie miał. Z kolei Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju jest zbyt dużym resortem i skupia się głównie na inwestycjach i rozwoju, nie zaś na budownictwie, o czym świadczy choćby sama nazwa resortu. Czekamy więc na mocniejszego politycznie ministra i chyba też na kogoś, kto będzie miał większą wizję, a może też trochę doświadczenia w prawie budowlanym, i jego propozycje będą lepiej przemyślane. Dobrze byłoby zobaczyć jakiegoś nobliwego profesora od lat zajmującego się budownictwem i planowaniem przestrzennym. Ale to raczej pozostaje w sferze moich marzeń. Planowanie przestrzenne to jest bardzo ważna działalność publiczna państwa i samorządów, jednak realizowana przez ostatnie lata ze średnim powodzeniem. Trwają ciągle spory o to, jak powinna być usytuowana zabudowa – przy określonym stanie faktycznym w jednym mieście można dostać pozwolenie na budowę, w innym nie. Dlaczego? To nam się zupełnie rozjeżdża. Przez to firma, która inwestuje w całej Polsce, kompletnie nie ma poczucia stabilności prawa – chce realizować takie samo przedsięwzięcie w kilku miastach i nie wie do końca, czy jej się to uda. To na pewno nie pobudza inwestycji i rozwoju. ©

Rozmawiali: **Julita Żylińska** i **Szymon Cydzik**

FELIETON

# Czy Polsce potrzebny jest urząd patentowy?

Od stycznia 2019 r. czekają na obsadzenie już oba stanowiska wiceprezesów Urzędu Patentowego RP. W najbliższym czasie **powołany zostanie prezes. Jakiej odpowiedzi osoby te udzielą na tytułowe pytanie?**



ANNA KORBELA  
rzecznik patentowy

Czy potrzebne są nam centra transferu technologii, internet, blockchain, system dostępu do danych cyfrowych – DRM, programy dla start-upów, IP-BOX-y, programy komputerowe oraz akademickie inkubatory przedsiębiorczości? Oczywiście tak, ale wcześniej muszą sprawnie działać podstawowe elementy systemu. Podobnie jak w matematyce – konieczna jest znajomość działań podstawowych, aby można było korzystać z calek.

Dlatego porządkowania systemu nie można uniknąć. Powinniśmy dokończyć go z całą ostrożnością, pamiętając o tym, że gdyby w pracowni Alexandra Fleminga panował idealny ład, w laboratorium nie doszłoby przez przypadek do wyhodowania pleśni Penicillium, z której w 1938 r. udało się wyizolować substancję czynną. Nawiasem mówiąc, czy wiedzą państwo o tym, że już znacznie wcześniej, w 1897 r., substancja hamująca rozwój niektórych bakterii chorobotwórczych opisał francuski lekarz wojskowy Ernest Duchesne w swojej rozprawie doktorskiej pt. „Antagonizm między pleśniami i mikroorganizmami”? Odkrycie to nie zostało jednak przez nikogo docenione, a sam odkrywca zmarł w 1912 r. na gruźlicę, która mogłaby zostać wyleczona, gdyby wcześniej konsekwentnie ukończono badania prowadzące do wyizolowania składnika czynnego.

Chcemy zatem ostrożnie wprowadzanego, nowego ładu w systemie prawnym własności intelektualnej. Nie chcemy natomiast przerw w pracy nad wynalazkami, które są nam potrzebne.

Poruszanie się w świecie Intellectual Property powinno być jednak realizowane z pokorą. Tak łatwo tu o błąd, w skali makro i mikro. Na przykład, co do zasady, dyrektywy unijne mają prowadzić do harmonizacji prawa. Ustawodawca unijny byłby zaskoczony tym, jaki efekt osiągnięto kilka miesięcy temu w wyniku implementacji w Polsce dyrektywy PE i Rady (UE) mającej na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych. Doszło do zabawnej pomyłki, znów zbagatelizowano różnicę pomiędzy liczbą pojedynczą a liczbą mnogą. W Polsce wprowadzona została wyjątkowo oryginalna definicja znaku towarowego. Otóż może nim być w szczególności wyraz, włącznie z nazwiskiem, rysunek, litera, a także kolor, forma przestrzenna, w tym kształt towaru lub opakowania, a także dźwięk. Starożytni Rzymianie dodaliby clara non sunt interpretanda (nie dokonuje się wykładni tego, co jasne). Spróbujmy zatem zapisać dźwięk, który może być znakiem towarowym zgodnie z jego nową definicją: „oooooooooooo”. Ale składanka dźwięków „ole!” polskim znakiem towarowym raczej być już nie może. Cyfra „w szczególności” – tak, ale liczba składająca się z kilku cyfr – niekoniecznie, wymagałoby to już

zyczliwej wykładni prawa. Jak my wobec tego biedni opiszemy teraz Echt Kölnisch Wasser No. 4711 (niem.: oryginalna woda kolońska, produkowana początkowo w Kolonii w budynku nr 4711, w pierwszej fabryce założonej w 1709 r.)? Proszę sobie wyobrazić nazwy ulubionych kosmetyków niechronione zarejestrowanymi znakami towarowymi.

Nasz system prawny własności intelektualnej wymaga uporządkowania. Czy zatem chcemy stabilności i przewidywalności systemu? Zmian wprowadzanych konsekwentnie i rozważnie powinniśmy chcieć. Nie tylko w systemie prawnym, ale także w organizacji naszej pracy. Na przykład chcemy:

- odbiurokratyzowania i wyeliminowania przeciążenia zbędnymi procedurami,
- łączności, która zastąpiłaby e-pułap pieczętliwie nazywany „e-pułapką”,
- oświadczeń składanych w miejsce żądanych obecnie zaświadczeń, które zastąpiłby np. dokładne, za to czasochłonne i kosztowne analizy dokumentów źródłowych,
- formularzy, które honorowane przez ekspertów i stosowane przez strony obniżyłyby koszty, ułatwiły i przyspieszyły pracę po obu stronach biurka,
- dostępu do akt podobnego do zorganizowanego przez Europejski Urząd Patentowy, który uwzględni fakt, że odległość do siedziby urzędu w Warszawie jest znaczna z perspektywy Rzeszowa, Gdańska czy Wałbrzycha,
- zrozumiałych, kompletnych i aktualizowanych na bieżąco baz danych opisujących prawa własności przemysłowej,
- docenianych w każdym sensie i rozwijanych kadr eksperckich,
- ujednoliconej praktyki, zapewniającej oczekiwaną przewidywalność rozstrzygnięć,
- zainteresowanych racjonalizacją innowatorów, zabezpieczanych i chronionych,
- chętnie korzystających z pomocy oddanych im rzeczników patentowych,
- chronionych wynalazków opracowanych na pewno i na czas.

Pracujmy wszyscy zgodnie i przyjaźnie, licząc na to, że grupa wpartorzonych w ten sam cel osób: ekspertów, naukowców i praktyków o różnych umiejętnościach i predyspozycjach, zbliży nas do najsprawniej działających tego typu urzędów na świecie, których awangardą są USPTO (United States Patent and Trademark Office), EPO (European Patent Office), EUIPO (European Union Intellectual Property Office) i oczywiście DPMA (Deutsches Patent- und Markenamt).

To trudne zadanie może zostać zrealizowane, zwłaszcza jeśli zbudujemy forum dialogu. Jesteśmy przeciw pracownicy, konsekwentni i świetnie wiemy, że Polsce bardzo potrzebny jest urząd patentowy, jakkolwiek będzie nosił nazwę. ©

## PRENUMERATA:

Cena prenumeraty DZIENNIKA GAZETY PRAWNEJ: Wersja Standard – miesięczna (lipiec 2019 r.): 144,90 zł; lipiec – grudzień 2019 r.: 800,10 zł; Wersja Premium – miesięczna (lipiec 2019 r.): 163,30 zł; lipiec – grudzień 2019 r.: 901,70 zł; wszystkie ceny brutto (zawierają 8% VAT). Więcej informacji na stronie [www.gazetaprawna.pl/prenumerata](http://www.gazetaprawna.pl/prenumerata)

DZIENNIK GAZETA PRAWNA  
**prawnik**

■ Redakcja: ul. Okopowa 58/72; 01-042 Warszawa, tel. 22 530 40 40, faks: 22 530 40 39; e-mail: [gp@infor.pl](mailto:gp@infor.pl) ■ Redaktor naczelny: Krzysztof Jedlak  
 ■ Zastępcy redaktora naczelnego: Barbara Kasprzycka, Dominika Sikora, Marek Tejchman ■ Sekretarze: Łukasz Bak – szef sekretariatu, Dariusz Koźlenko, Mira Suchodolska, Wojciech Tysek, Urszula Wróblewska, Marta Sobolewska ■ Redagują: Ewa Szadkowska, Maciej Weryński ■ Szef działu foto: Krzysztof Cieśliewicz  
 ■ Centrum reklamy (tel. 22 530 44 44): Dyrektor ds. Sprzedaży: Michał Krukowski ■ Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz ■ Produkcja: Elżbieta Stampler, tel. 22 530 42 42

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ® – znak odpatentowany; © – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem ([www.gazetaprawna.pl/licencje](http://www.gazetaprawna.pl/licencje)) i zgodnie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych